
EUROPA PIOTRA ZAREMBY

THE EUROPE OF PIOTR ZAREMBA

Sławomir Iwasiów
doktor nauk humanistycznych

Uniwersytet Szczeciński
Wydział Filologiczny
Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa
Zakład Mediów i Komunikowania

STRESZCZENIE

Artykuł jest analizą tekstów wspomnieniowych Piotra Zaremby – urbanisty, pisarza, pierwszego prezydenta polskiego Szczecina w latach 1945–1950. Zaremba, jako architekt i polityk, nie tylko miał wpływ na odbudowę miasta po wojnie, ale także przyczynił się do kształtowania tożsamości mieszkańców. Działalność Zaremby – polityczna i pamiętnikarska – miała przy tym wymiar europejski: był poliglotą i sprawnym dyplomata, który często podróżował po Starym Kontynencie.

Słowa kluczowe: autobiografia, historia, literatura, miasto, polityka.

ABSTRACT

The article analyses the memoirs of Piotr Zaremba – an urbanist, a writer, the first president of the Polish Szczecin in 1945–1950. Being both an architect and a politician, Zaremba not only had an impact on the reconstruction of the city after the war, but also contributed to shaping the identity of the city residents. Zaremba's activity – political and memoirist one – was of European dimension: he was a polyglot and an efficient diplomat who often travelled the Old Continent.

Key words: autobiography, city, history, literature, politics.

1. WSTĘP

Po lekturze książek Piotra Zaremby można zastanawiać się nad tym, jaką Europę opisał autor *Pierwszego szczecińskiego roku 1945*. Natychmiast przychodzi do głowy taka oto myśl: Zaremba, przynajmniej we wspomnieniach z lat 1945–1950, bardzo rzadko *explicito* wypowiadał się na temat Starego Kontynentu. Jeśli się nie mylę, w przywołanym *Pierwszym szczecińskim roku 1945* nazwa „Europa” nie padła ani razu, co jednak niekoniecznie świadczy o tym, że urbanista nie interesował się jej losami.

Europa Piotra Zaremby, tuż po wojnie, miała swoje centrum w Szczecinie. To właśnie miasto nad Odrą stało się na wiele lat miejscem dojrzewania i umacniania poglądów pierwszego prezydenta Szczecina; poglądów uwzględniających takie zagadnienia, jak historia, urbanistyka i polityka. Europa pozostaje wśród nich ważnym, choć nie zawsze najważniejszym problemem – Zaremba nie opisywał tego, co działo się w Anglii, w Rosji czy we Francji, a głównie to, co było przedmiotem jego najpilniejszych, by tak rzec, zachodniopomorskich spraw. To jednak nie przeszkadza, żeby na podstawie *Pierwszego szczecińskiego roku 1945*, *Dziennika 1945* czy *Walki o polski Szczecin* scharakteryzować idee dotyczące przyszłości Polaków i Europejczyków, wyrażone między wierszami dzienników oraz wspomnień prezydenta.

W niniejszym artykule postaram się przedstawić Piotra Zarembę nie tylko jako architekta, który zmienił oblicze Szczecina, ale przede wszystkim jako polityka i pisarza o ambicjach europejskich.

2. „TŁUMIONA OD LAT ENERGIA”

Zaremba niejednokrotnie przyznaje, że wybrał Szczecin jako „własne” miejsce: *Na zapytanie, gdzie chciałbym po wojnie pracować – odpowiedziałem, że nad morzem. Licząc się jednak z tym, iż Gdańsk będzie z całą pewnością silnie obsadzony – zapytałem, czy w rachubę wchodzi Szczecin jako polskie miasto* [2. str. 14]. To nie przypadek, że architekt znalazł się tam, gdzie trzeba było nie tylko odbudować drogi, mosty i budynki, ale także skonstruować tożsamość mieszkańców miasta.

Można przypuszczać, że już wtedy, w roku 1945, prezydent miał wyraźnie określone poglądy na temat „polskich korzeni” Szczecina i w jakimś sensie chciał je zaszczerpić na Pomorzu Zachodnim. Jego ulubioną lekturą, co chętnie podkreślał przy różnych okazjach, była w tamtym okresie rozprawa Zygmunta Wojciechowskiego pod tytułem *Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku: studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji*, którą poznał jeszcze w czasie wojny [2. str. 14]. Ta książka to dla Zaremby odpowiedź, jak powinna wyglądać „Polska Piastów”, ale też w dużej mierze inspiracja do napisania *Walki o polski Szczecin*, po części autobiografii, po części narracji założycielskiej, po części podręcznika historii Szczecina, przedstawiającego losy miasta od końca X wieku, aż do lat 50. XX wieku [5]. Szczecin nie był zatem zupełnie nową myślą i nieznanym terytorium – warto przy okazji wspomnieć, że Zaremba czytał z uwagą także „Pommersche Zeitung”, z której można było dowiedzieć się wielu szczegółów o przebiegu działań wojennych i zasięgnąć informacji na temat regionu [5].

Pierwsze wspomnienia Zaremby ze szczecińskiej ziemi są dokładnym, dzień po dniu sporządzanym opisem poszerzania kraju w kierunku zachodnim. Ze skrupulatnych notatek, oprócz dat, miejsc i nazwisk, da się wyczytać sens terminu Ziemia Odzyskana. Autor odtwarza na przykład spotkanie z Michałem Kaczorowskim, które odbyło się 27 marca 1945 roku w Warszawie, w Biurze Planowania i Odbudowy przy Prezydium Rady Ministrów. Pisze tak: „Było już wówczas jasne, że nie można mówić wyłącznie o «odbudowie», gdyż znaczenie tego słowa przywodziło na myśl przywrócenie stanu pierwotnego” [5. str. 18]. Szczecin miał być zupełnie nowym miastem i prawdopodobnie dlatego fascy-

nowa! młodego architekta, który przyznawał, że praca była okazją do uwolnienia „tłumionej od lat energii” [5. str. 16].

3. „BYLIŚMY ZUPEŁNIE SAMI”

Wypada zwrócić uwagę na pierwszy kontakt Zaremby z powojennym Szczecinem. Miasto ukazało mu się jako wyludnione i zniszczone: „Byliśmy zupełnie sami – ani jeden pojazd nie jechał w naszym kierunku, nie spotkał nas ani jeden mieszkaniec. Tym większe było nasze zdumienie, gdy mijając opustoszałą wieś Gumieńce, spotkaliśmy grupę ludzi. Jedni szli pieszo, inni jechali wozami; kilka kobiet jechało czarną karetą, z której zwisała biało-czerwona chorągiew. Stanęliśmy i my, i oni, bowiem na naszym aucie powiewał również biało-czerwony proporczyk” [5. str. 59].

Autor przedstawia obraz miasta: zrujnowanego, pustego, okaleczonego. Nie ma jednak w jego spojrzeniu empatii – dominują za to architektoniczna dokładność i naukowa precyzja. Gdy dociera do gmachu na Wałach Chrobrego, w jednym z budynków, gdzie dzisiaj znajduje się Urząd Wojewódzki, na ścianie znajduje mapę Pomorza. Szczecin został z niej wycięty nożem i pozostawił po sobie białą plamę na tynku [2. str. 61]. Pytanie, które nasuwa się podczas lektury: co było kiedyś tam, gdzie teraz widnieje pustka? Kto mieszkał w Stettinie, a kto mieszka w Szczecinie? Co stało się z Niemcami? Kim są Polacy, którzy nadciągają z różnych części kraju?

O przekroju społecznym miasta dowiadujemy się tu i ówdzie na stronach wspomnień i pamiętników. O ile w *Pierwszym szczecińskim roku 1945* niewiele było miejsca na osobiste spostrzeżenia, tak zapiski z *Dziennika 1945* odślaniają nieco więcej poglądów Zaremby na problematykę Ziemi Odzyskanych. Na przykład, we wpisie z 26 maja 1945 roku, autor rozmyśla nad nagłą „przemianą” ziemi niemieckiej w polską i z wyznaczeniem cieszy się, że Niemcy przegrali wojnę. Radość wyraża słowami: „Dzięki Ci Boże za te chwile – są one najcudowniejszym okresem mego życia” [6. str. 26].

4. „SATYSFAKCJĘ MAM ISTOTNIE NADZWYCZAJNĄ”

Prezydent Szczecina nie znajdował zbyt wielu ciepłych słów dla obywateli niemieckich, „nierównorzędnych partnerów” w akcji zasiedlania Pomorza Zachodniego. Jednym z ciekawszych wątków *Dziennika 1945* – także z punktu widzenia europeistycznego – są podróże do Berlina, które prezydent musiał co jakiś czas odbywać w celach organizacyjnych i dyplomatycznych. O ile Szczecin był dla niego w tamtym czasie „białą plamą”, tak Berlin stanowił naoczny dowód, że Niemcy poniosły klęskę: „Teraz osobista satysfakcja: przejażdżka po ruinach Berlina. Satysfakcja za Warszawę i Poznań, za lata upokorzenia i męki, za noce trwogi i duże obawy” [6. str. 45].

Autor nie poprzestaje jednak na wyrażeniu opinii na temat przegranej Niemców i podkreśla zadowolenie ze spełniającej się na jego oczach sprawiedliwości. W dalszej części ocenia miasto okiem eksperta: „Berlin przeludniony. Tłumy na peryferiach, ogony pod składami, potulność, chęć przypodobania się. Te usługowe informacje, te obleśne uśmiechy. I to wszystko na widok biało-czerwonej chorągiewki na aucie i białego orła na szybie. I to w Berlinie!” [6. str. 45]. Na końcu tego ostatniego zdania jest wykrzyknik – wyraz satysfakcji, uczucia, które nierzadko towarzyszyło wypowiedziom prezydenta.

Jeszcze inny przykład daje pojęcie o tym, jak bardzo pierwszy prezydent Szczecina był arbitralny w stosunku do Niemców. Zaremba dużo jeździł po województwie, żeby pilnować sprawnego przejmowania urzędów niemieckich przez władze polskie. Charakterystyczne jest przemówienie, które wygłosił do niemieckich urzędników w Słupsku. Wyglądało to tak: „Przed biurkiem posadzono 6 Niemców zdających swój urząd. Ja siedzę z tyłu i obserwuję. Burmistrz odczytuje deklarację przejęcia, tłumaczy się ją na niemiecki – Niemcy ją podpisują. Na koniec aktu zabieram głos. Po niemiecku, niemieckim tonem

i stylem. Tak jak do nas przemawiał niegdyś, miesiąc temu 7, baudirektor Tessnow w Poznaniu. Satysfakcję mam istotnie nadzwyczajną” [6. str. 55]. Prezydent odgrywa iście teatralną rolę i czyni to z satysfakcją, ponieważ może pokazać Niemcom, na czym polegało ich okrucieństwo, nawet jeśli było to tylko okrucieństwo urzędników. Zaremba sam staje się na chwilę sędzią i równocześnie wymierza symboliczną karę – tuż przed konferencją w Poczdamie i niedługo przed rozpoczęciem procesów w Norymberdze.

5. „NIEZWYKLE DONIOSŁY DZIEŃ”

Już po konferencji poczdamskiej prezydent dalej prowadził operację przesunięcia granicy na zachód. O 4 października 1945 roku notuje: „Dzień niesamowitych, cudownie nieprawdopodobnych wrażeń. – Od rana, 6 godz., ostatnie załatwianie nominacji, aprowizacji, zaopatrzenia ekip. O 7 zajeżdżają przed nowy Ratusz – 11 samochodów ciężarowych, zbiórka i ostatnia odprawa. Krótkie moje przemówienie, z tego samego placu, skąd w maju wyjeżdżaliśmy do Szczecina, dziś jedziemy na objęcie dalszych zachodnich terenów” [6. str. 129]. To, co nie znalazło się w tym fragmencie, czyli samo przemówienie, zostało zachowane w pierwszym numerze „Kurieria Szczecińskiego”, w którym dziennikarz zacytował słowa Zaremby: „Przeżywamy sukces pokojowego przejmowania obszarów, na których zasiedzieli się Niemcy (pisownia oryg. – przyp. S.l.) – mówi obywatel Zaremba – to konsekwentny wynik osiągnięć politycznych polskiego Rządu Jedności Narodowej, który oparł odradzające się państwo na zdrowych sojuszach. Nareszcie niemieckiemu «Drang nach Osten» przeciwstawić możemy polski pokojowy powrót na zachód” [1. str. 2].

Prezydent czasami wspominał o Zachodzie, jakby chciał nabrać perspektywy, odrobiny dystansu do wydarzeń w Szczecinie. Wpis z Berlina z dnia 10 lipca 1945 roku sugeruje, że pod pojęciem „Zachodu” klasyfikował takie kraje, jak Anglia i Stany Zjednoczone, a więc odległe od kontynentalnej Europy: opisuje Berlin, ale pełen żołnierzy brytyjskich i amerykańskich, natomiast na berlińczyków nie zwraca uwagi. Delegację podsumowuje: „Niezwykłe doniosły dzień, ten mój pierwszy kontakt z Zachodem. Przypominają mi się czasy londyńskie, tylko że teraz więcej jest to zmilitaryzowane” [6. str. 71]. To Berlin jest tu „Zachodem”, choć przecież nie z powodu położenia na zachód od Polski, ale dlatego, że przebywają w nim alianci.

W tomie *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, który jest zbiorem trzech wcześniej wydanych książek – między innymi *Pierwszego szczecińskiego roku 1945* – znalazło się kilka wartych przypomnienia rozdziałów. Ogólna uwaga mogłaby brzmieć tak: Zaremba nieczęsto pozwala sobie na snucie wizji przyszłości – przynajmniej jeśli chodzi o życie osobiste czy polityczne. O Europie nie dowiadujemy się zatem zbyt wiele, choć oczywiście nie tracimy jej z oczu. Po lekturze znacznej części wspomnień i dzienników, szczególnie tych dotyczących roku 1945, otrzymujemy obraz człowieka, który zajmował się teraźniejszością, codziennością, sprawiał wrażenie skoncentrowanego na pracy i nie pozwalał sobie na odbieganie od głównego tematu swoich rozważań – natomiast im dalej od końca wojny, tym więcej prezydent snuje planów i dzieli się szerzej zarysowanymi pomysłami. Jego umysł rozpalala właściwie tylko jedna dziedzina – urbanistyka. Wspominał: „Dlatego też już wówczas, w 1946 roku, wolno mi było myśleć o dalekim okresie perspektywicznym (a okres ten w planowaniu przestrzennym wynosi lat piętnaście) oraz wysnuwać jeszcze dalej idące prognozy i propozycje, wytyczające kierunki rozwojowe szczecińskiego regionu” [4. str. 417].

6. „MIĘDZYNARODOWE ZNACZENIE SZCZECINA”

Okazją do szerszego spojrzenia na sprawy Szczecina i Polski były w życiorysie Zaremby wielokrotne podróże po Europie. Prezydent odwiedzał Wielką Brytanię, Francję, Szwajcarię, Belgię i inne kraje, co zostało opisane w czterech rozdziałach *Wspomnień prezydenta*

Szczecina 1945–1950 (są to kolejno: *Szczecin widziany z Wielkiej Brytanii*, *Szczecin widziany z zachodniej Europy*, *Szczecin widziany z Czechosłowacji* oraz *Szczecin widziany ze Szwajcarii*).

Kilkakrotnie prezydent relacjonuje swoje podróże po Europie i przyjmuje postawę podwójnego obserwatora: zbiera informacje i opinie na temat Szczecina, a także sam stara się spoglądać na Pomorze Zachodnie z dystansu. Europejski status Szczecina nie budzi jednak w jego zapiskach żadnych wątpliwości. W *Szczecinie widzianym z Wielkiej Brytanii* notuje już na wstępie: „Żyjąc i pracując od półtora roku w Szczecinie, zajmując się jego zagadnieniami – i świata nie widząc poza problemami tego miasta, nie zdawałem sobie sprawy, jak świat widzi i ogląda nasze poczynania. Międzynarodowe znaczenie Szczecina było dla nas jasne od pierwszego zetknięcia się z nim; cała nasza działalność była właściwie jedną wielką grą polityczną, w której powoli, ale stale wygrzywaliśmy. Ale co innego być w samym ognisku spraw wielkich i wciąż, tak na co dzień się o nie ocierać, a co innego móc spojrzeć na nie z dalszej perspektywy, konfrontując je z obcym, nie zawsze przychylnym, a często wręcz wrogim punktem widzenia” [4. str. 426]. Europa nie była zatem tylko dobrym punktem obserwacyjnym, ale została w tym fragmencie poniekąd scharakteryzowana: domyślamy się, że Zachód nie zawsze był przychylny Polsce albo, dokładniej rzecz ujmując, Zaremba nie zawsze znajdował w zachodniej polityce sprzymierzeńców.

W tym samym tekście coś jeszcze intryguje: prezydent opisuje podróż przez Europę, przemieszcza się różnymi środkami transportu, relacjonuje to, co zobaczył. Jest przy tym człowiekiem, który podróżuje swobodnie – zna europejskie miasta, co nie jest niezwykle, jeśli brać pod uwagę, że był wybitnym urbanistą, ale też bez trudu posługuje się kilkoma językami, do tego przebywa w większej grupie osób i doskonale sobie z tym radzi, co również nie dziwi, ponieważ był skutecznym dyplomata. Do czego zmierzam: otóż te zapiski z europejskich podróży Zaremby nie noszą w sobie praktycznie żadnego śladu zagubienia, dezorientacji, zakłopotania. Prezydent nie jest „barbarzyńcą w ogrodzie”, tylko po prostu Europejczykiem, który mówi po angielsku, niemiecku i francusku, rozpoznaje dzieła sztuki, zna nazwy potraw i wie, jak poruszać się po Londynie.

7. „POTRZEBNA BYŁA KONFRONTACJA”

W roku 1947 prezydent znowu odbywa delegację, tym razem do Paryża na Międzynarodowy Kongres Miast. Ten rozdział tomu wspomnień z lat 1945–1950 (*Szczecin widziany z zachodniej Europy*) przypomina atmosferą i wątkami fabularnymi prozę akademicką: bohater, to znaczy prezydent Zaremba, jedzie na konferencję, żeby wygłosić referat. Trasa kolejowa wiedzie przez Pragę („Polskie napisy na dworcu witają naszych ministrów przybyłych na podpisanie umowy polsko-czechosłowackiej” [4. str. 557]), a potem przez Niemcy. Granicę pomiędzy dwoma państwami Zaremba nazywa „czesko-amerykańską”, ponieważ: „Tak to bowiem istotnie wyglądało, gdy do pociągu wsiedli żandarmi amerykańscy, eskortujący międzynarodowy pociąg aż do Norymbergii” [4. str. 557].

W dalszej części, wciąż opisując drogę przez Niemcy do Francji, autor wraca myślami do przeszłości, do podróży, którą odbył we wrześniu 1938 roku przez miasta Starego Kontynentu: „Ówczesna moja wędrówka po Europie wraz z kolegą, inżynierem Stefanem Kryszakiem, zaprowadziła mnie na krótko przed wojną do Berlina i dalej, przez Paryż i do Sycylii. Wędrówka ta wyostrzyła odbiór wrażeń w czasie, gdy wiadomo było, że zbliża się nieuchronnie jakieś groźne nieznanne. Jadąc obecnie tym samym szlakiem nie tylko żyłem reminiscencjami z przeszłości; satysfakcji powrotu w innym czasie i innym charakterze towarzyszył jak ongiś wyostrzony odbiór współczesnych wrażeń” [4. str. 558]. W pewnym sensie Zaremba staje się własnym mitografem: wspomina wędrówkę na południe, wyprzedzającą – niczym przeczucie nadchodzącej katastrofy – niemiecką agresję w Europie. Znowu wyczuć można w tym fragmencie nutę krytyki, ale i przekonania o własnej

intuicji: dlaczego nikt nie wyczuł w europejskim powietrzu tego, co młody Piotr Zaremba przeczuwał przemierzając Niemcy, Francję i Włochy?

To pytanie nie jest ironiczne: większość wspomnień prezydenta została tak skonstruowana, że w centrum uwagi znajduje się bohater – prezydent Zaremba – i to on ma kontrolę nad przedstawianym światem; to on wyraża poglądy, on stara się przekonać czytelników do swoich racji. I choć często autor sprawia wrażenie skromnego, to zdarza mu się popaść w samouwielbienie: „Wszelkie pomysły i projekty wymagają do swego dojrzwania wiele czasu – słuszne więc było, aby już wówczas, u początku rozwoju Szczecina, utwierdzać się w przeświadczeniu o ich potrzebie i słuszności, upatrując w Czechosłowacji ważnego partnera naszego technicznego i gospodarczego rozwoju” [4. str. 771].

Powyższy cytat pochodzi z rozdziału *Wspomnień prezydenta Szczecina 1945–1950* pod tytułem *Szczecin widziany z Czechosłowacji*, a więc tym razem autor obserwuje polskie miasto z terenu państwa, któremu w owym czasie zdecydowanie bliżej było do polityki wschodniej niż do Zachodu – kojarzonego z aliantami i pomocą dla Niemców. Wydarzenia lutowe w Czechosłowacji otwierają, według Zaremby, nowe pole do prowadzenia polityki międzynarodowej stąd też zainteresowanie prezydenta zacieśnianiem kontaktów z nowym potencjalnym partnerem na mapie Europy Środkowej. Twierdził, że wówczas: „Potrzebna była konfrontacja naszych poczynań z czeską gospodarnością; zeszłoroczne podróże do Francji i Belgii pozwoliły mi na wyciągnięcie w tym zakresie raczej optymistycznych wniosków, toteż tym bardziej byłem ciekaw porównania z bliskim nam krajem” [4. str. 713].

Prezydent odbył również podróż do Szwajcarii (*Szczecin widziany ze Szwajcarii*) na Międzynarodowy Kongres Miast. Tutaj znowu dopadają go rozmyślenia o Szczecinie na tle Europy Zachodniej: „Wzrosło jeszcze bardziej przeświadczenie, że to, co czynimy u nas w domu, jest trwałe i skuteczne, że nasze codzienne wysiłki nad zagospodarowaniem się nad Odrą nabierają w europejskiej skali istotnie politycznego znaczenia, stanowiąc dla Polski jej podstawowe osiągnięcia powojennej doby” [4. str. 781]. Zaremba rozbudowywał te poglądy na Europę w swoich innych pracach i przeważnie opowiadał się po stronie Wschodu, podkreślając znaczenie Związku Radzieckiego i dystansując się od Zachodu.

Żeby lepiej dookreślić postawę ideową pierwszego prezydenta Szczecina, warto sięgnąć do książki *Walka o polski Szczecin*. Już samo słowo „walka” z tytułu budzić powinno skojarzenia z retoryką nacjonalistyczną czy narodowo-demokratyczną – Szczecin trzeba było „wywalczyć”, choć Zaremba, w moim odczuciu, nie zawsze był przekonany o słuszności działania siłą i często podkreślał swoje zasługi w pokojowym przejmowaniu Szczecina po wojnie. Ta książka powinna znaleźć się wśród wspomnień prezydenta jeszcze z innego powodu. Dotyczy ona tych samych wydarzeń, które były przedmiotem narracji w *Pierwszym szczecińskim roku 1945* czy *Dzienniku 1945*. Autor wielokrotnie się powtarza, ale te jego autocytaty mają tym razem pełnić inną funkcję, ponieważ książka jest bardziej podręcznikiem historii Pomorza Zachodniego czy samego Szczecina, a nie pamiętnikiem czy dziennikiem. Mimo że autor odżegnuje się od kompetencji historycznych, to trudno odmówić mu pewnej biegłości i systematyczności w prowadzeniu wywodu – mimo częstych wtrętów autobiograficznych. Nade wszystko *Walka o polski Szczecin* stanowi wyraz pewnej koncepcji, również koncepcji Europy, którą Zaremba nierzadko sygnalizuje – chodzi oczywiście o Ziemię Odzyskaną i „Polskę Piastów”. Pisze: „Wracamy na ziemię odzyskaną – to nie tylko hasło polityczne lub koniunkturalne powiedzenie, to istotne dla narodu polskiego stwierdzenie, że ziemię tę wraz z zachodnią granicą, niemal identyczną, jak przed tysiącem lat, powrócili na trwałe do państwa polskiego” [5. str. 31].

8. ZAKOŃCZENIE

Nielatwe to zadanie być dzisiaj czytelnikiem tego rodzaju wspomnień – również dlatego, iż Piotr Zaremba zaprojektował nas, młodsze pokolenia szczecinian, jako swoich odbiorców. Pisał, że jego książki są dla tych, którzy urodzą się już w polskim Szczecinie

i z zupełnie inną mentalnością będą podchodzili do wydarzeń z przeszłości, z innym nastawieniem do świata będą projektowali przyszłość. Które pokolenie miał na myśli prezydent? Nie potrafię odpowiedzieć dokładnie, ale z pewnością są to ludzie mniej pamiętający wojnę i coraz mniej przypominający „pionierów” Szczecina. Sam Zaremba był czytelnikiem wspomnień tych pierwszych powojennych Szczecinian i tak o nich pisał: „Inne jest dziś spojrzenie młodych i najmłodszych na te czasy, kalendarzowo niedawne, ale w świadomości tak już zamierzchłe” [3. str. 596].

THE EUROPE OF PIOTR ZAREMBA¹

1. INTRODUCTION

Reading the books of Piotr Zaremba encourages reflection on the kind of Europe that was described by the author of *Pierwszy szczeciński rok 1945*. A thought immediately comes to mind: Zaremba, at least in his memoirs dated 1945–1950, very rarely *explicitly* spoke of the Old Continent. If I am not mistaken, in the aforementioned *Pierwszy szczeciński rok 1945*, the name 'Europe' does not appear even once, but that does not necessarily imply that the urbanist was not interested in its fate.

The centre of the Europe of Piotr Zaremba, just after the war, was in Szczecin. This city on the Oder River for many years became a place of maturation and consolidation of the views of the first president of Szczecin – the views taking into account such issues as history, urban planning and politics. Europe remains an important, though not always the most crucial, issue among them – Zaremba did not describe what was happening in England, Russia or France, but mostly what was the object of his most urgent, so to speak, West Pomeranian matters. This, however, is no obstacle to use *Pierwszy szczeciński rok 1945*, *Dziennik 1945* or *Walka o polski Szczecin* to characterize the ideas concerning the future of the Poles and Europeans expressed between the lines of the president's logs and memories.

In this article I shall present Piotr Zaremba not only as an architect who has changed the face of Szczecin, but above all, as a politician and a writer with European ambitions.

2. 'LONG SUBDUED ENERGY'

Zaremba often admits that he chose Szczecin as 'his own' spot: 'When asked where I would like to work after the war, I answered that close to the sea. Understanding, however, the fact that Gdańsk would certainly be fully staffed, I asked if Szczecin as a Polish city could count in' [2. p. 14]. It was no coincidence that the architect found his place where not only roads, bridges and buildings needed rebuilding, but also the identity of the city residents needed forging.

It can be assumed that already at that time, in 1945, the president's ideas about the 'Polish roots' of Szczecin had been clearly defined and, in a sense, he wanted to instill them in Western Pomerania. His favourite reading of that time, which he willingly stressed on various occasions, was the a treatise of Zygmunt Wojciechowski called *'Polska nad Wisłą i Odrą w X wieku: studium nad genezą państwa Piastów i jego cywilizacji'*, which he came across already during the war [2. p. 14]. That book was for Zaremba a hint as to

¹ Translated by Aleksandra Lis

what 'the Poland of the Piasts' should look like, but it also to a large extent inspired him to write *'Walka o polski Szczecin'*, partly an autobiography, partly the founding narrative, and partly a textbook on the history of Szczecin, presenting the fortunes of the city since the end of the 10th century up to the 1950s [5]. Szczecin was, therefore, not an entirely new thought or an unfamiliar territory – it is worth mentioning that Zaremba also read carefully the *'Pommersche Zeitung'*, which gave a lot of details about the course of the war and information about the region [5].

Zaremba's first memories of the Szczecin land are an accurate, day after day description of the country's expansion westward. Meticulous notes, in addition to dates, places and names, unveil the meaning of the term Recovered Territories. The author recreates, for instance, a meeting with Michał Kaczorowski, held on March 27, 1945, in the Office of Planning and Reconstruction at the Council of Ministers in Warsaw. He writes: 'It was clear then that we could not talk about simply «rebuilding» because the meaning of that word reminded of the restoration of the initial state' [5. p. 18]. Szczecin was supposed to be a completely new city and probably that is why it fascinated the young architect, who admitted that work was for him an opportunity to release 'the long subdued energy' [5. p. 16].

3. 'WE WERE COMPLETELY ALONE'

It is worth paying attention to the first contact of Zaremba with the post-war Szczecin. The city appeared to him as depopulated and destroyed: 'We were completely alone – not a single vehicle was heading in our direction, not a single resident came upon us. The greater was our surprise, when passing the deserted village of Gumieńce, we met a group of people. Some went on foot, others drove carts, a few women rode a black carriage, from which a white and red banner was hanging. We stopped and they did as well, as also on our car a white and red pennant was fluttering' [5. p. 59].

The author paints a picture of the city: ruined, empty, crippled. Yet in his eyes there is no empathy – what dominates is architectural precision and scientific accuracy. When he reaches the building on the Chrobry Embankment, he finds a map of Pomerania on the wall in one of the buildings, now the seat of today's Provincial Office. From the map Szczecin had been cut off with a knife, leaving a white spot on the plaster [2. p. 61]. The question that arises while reading is: what was once there in the place of an empty spot? Who lived in Stettin, and who lives in Szczecin? What happened to the Germans? Who are the Poles approaching from different parts of the country?

The social profile of the city reveals here and there on the pages of memoirs and diaries. While in *Pierwszy szczeciński rok 1945*, there was little space for personal insights, the records from *Dziennik 1945* reveal a bit more of Zaremba's views on the issues of the Recovered Territories. For example, in the entry of May 26, 1945, the author reflects on the sudden 'conversion' of the German soil into the Polish one and is simply glad that Germany lost the war. He expresses his joy with the words: 'Thank you, God, for these moments – they make up the most wonderful period of my life' [6. p. 26].

4. 'THE SATISFACTION I HAVE IS EXTRAORDINARY, INDEED'

The president of Szczecin was not too favourable of the German citizens, 'unequal partners' in the operation of settling Western Pomerania. One of the interesting topics of *Dziennik 1945* – also from the European-centred point of view – are travels to Berlin, which the president had to take from time to time for organizational and diplomatic purposes. While Szczecin was for him at that time a 'white spot', Berlin was the eyewitness evidence that the Germans were defeated: 'Now some personal satisfaction: ride over the ruins of Berlin. Satisfaction for Warsaw and Poznań, for the years of humiliation and torment, for the nights of terror and great fear' [6. p. 45].

The author is not content with expressing the opinion on the defeat of the Germans and emphasizes the satisfaction from the justice fulfilling before his eyes. He further assesses the city in the eye of an expert: 'Berlin overcrowded. Crowds on the periphery, queues at the warehouses, humility, willingness to please. That submissive information, those slimy smiles. And all this at the sight of a white and red flag on the car and the white eagle on the window. And that in Berlin!' [6. p. 45]. The last sentence ends with an exclamation mark – an expression of satisfaction, a feeling and a word that often accompanied the president's statements.

Yet another example shows how much the first president of Szczecin was arbitrary in his attitude towards the Germans. Zaremba travelled around the province a lot, to supervise the smooth takeover of German offices by the Polish authorities. Characteristic is a speech that he made to the German officials in Słupsk. It goes like this: 'At the desk there are 6 Germans giving up their office. I am sitting at the back and watching. The Mayor reads a statement of the takeover, translates it into German – the Germans sign it. At the end of the act I take the floor. In German, with a German tone and style. Just as 7 months ago we were spoken to by Baudirektor Tessnow in Poznań. The satisfaction I have is extraordinary, indeed' [6. p. 55]. The president plays a truly theatrical role and does it with satisfaction because he can thus show the Germans what was their cruelty, even if it was just the cruelty of officials. For a moment Zaremba becomes the judge and at the same time imposes a symbolic punishment – just before the Potsdam Conference, and shortly before the beginning of the Nuremberg Trials.

5. 'A TRULY MOMENTOUS DAY'

Even after the Potsdam Conference the president continued his operation of shifting the border westward. On October 4, 1945, he notes: 'A day of amazing, wonderfully incredible experiences. – Since the morning, 6 a.m., arranging appointments, provisions, supplies for the teams. At about 7 to the new Town Hall come 11 trucks, collection and final briefing. My short speech, from the same square where we left in May to Szczecin, today we're going to take over further western lands [6. p. 129]. The speech itself, skipped from this passage, was retained in the first issue of 'Kurier Szczeciński' in which a journalist quoted Zaremba: 'We are enjoying the success of the peaceful takeover of the areas where the Germans (original spelling. – note by S.I.) lingered – says Mr. Zaremba – a result consistent with political achievements of the Polish Government of National Unity, which based the reviving the state on healthy alliances. Finally, the German 'Drang nach Osten' can be opposed with Polish peaceful return to the West' [1. p. 2].

The president sometimes mentioned the West, as if to gain perspective, a little distance to the events in Szczecin. An entry from Berlin, dated July 10, 1945, suggests that his notion of 'the West' included such countries as England and the United States, far from continental Europe: he describes Berlin but Berlin full of British and American soldiers, while he pays no attention to the Berliners. He concludes the delegation: 'A truly momentous day, my first contact with the West. It reminds me of the London times, only now it is more militarized' [6. p. 71]. Here Berlin is 'the West', and that is not because of its location west of Poland, but because of the Allies staying there.

The volume *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, which is a collection of three previously published books – including *Pierwszy szczeciński rok 1945* – includes a few chapters worth reminding. A general note could be formed like this: Zaremba rarely allows himself to spin the visions of the future – at least when it comes to personal or political life. Therefore, we do not learn too much about Europe, though of course we do not lose sight of her. After reading a large part of the memoirs and diaries, especially those relating to 1945, we get a picture of a man who was involved in the present, in everyday, who seemed concentrated on work and did not let himself divert from the main

theme of his reflections – yet, the further from the end of the war, the more plans the president spins and shares far broader ideas. Actually, his mind was kindled only by one area – urbanism. He recalled: 'That is why then, in 1946, I was allowed to think about long-term perspective (and that means fifteen years in spatial planning) and make even further-reaching predictions and suggestions guiding the development of the Szczecin region' [4. p. 417].

6. 'INTERNATIONAL SIGNIFICANCE OF SZCZECIN'

Taking a broader perspective on matters of Szczecin and Poland for Zaremba was fostered by his multiple travels around Europe. The President visited Great Britain, France, Switzerland, Belgium and other countries, as described in the four chapters of *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950* (in turn: *Szczecin widziany z Wielkiej Brytanii*, *Szczecin widziany z zachodniej Europy*, *Szczecin widziany z Czechosłowacji* and *Szczecin widziany ze Szwajcarii*).

A few times the president recounts his travels around Europe and adopts the attitude of a double-observer: he gathers information and opinions on Szczecin, and also tries to look at Western Pomerania from a distance. However, his writings show no doubt as to the European status of Szczecin. In *Szczecin widziany z Wielkiej Brytanii* [*Szczecin seen from Great Britain*] he notes at the beginning: 'Living and working since half a year in Szczecin, dealing with its matters – and seeing no world beyond the problems of that city, I have not realized how the world perceives and watches our actions. International significance of Szczecin has been clear to us from our first encounter; all our activities have actually been one big political game, in which we have been winning slowly but surely. But it is one to be in the centre of great matters and every day incessantly live in their shadow, and another to be able to look at them from the distance, confronting them with a strange, not always favourable and often even hostile viewpoint' [4. p. 426]. Europe was thus not only a good vantage point, but it was in this passage somewhat characterized: we guess that the West was not always favourable to Poland or, more precisely, Zaremba did not always find allies in western politics.

This text intrigues even more: the president describes the journey through Europe, travels by various means of transport, recounts what he saw. He is a man who travels freely – he knows European cities, which is not unusual if we take into account that he was an eminent urban planner, he is also multilingual, and he hadles well staying in a large group of people, which is not surprising as he was an effective diplomat. My point is: the notes from Zaremba's European trips carry virtually no trace of confusion, disorientation, perplexity. The president is not 'a barbarian in a garden', but simply a European who speaks English, German and French, recognizes works of art, knows the names of the dishes and knows how to get around London.

7. 'I NEEDED TO COMPARE'

In 1947, the president once leads the delegation, this time to Paris for the International Congress of the Cities. This chapter of the memoirs, *Szczecin widziany z zachodniej Europy* [*Szczecin seen from Western Europe*], from the volume describing the years 1945–1950, in its atmosphere and threads reminds academic prose: the hero, that is President Zaremba, goes to the conference to present a paper. Railway line passes through Prague ('Polish inscriptions at the station greet our ministers coming to the signing of the Polish–Czechoslovak agreement' [4. p. 557]) and then through Germany. Zaremba calls the border between the two countries a 'Czech–American' border because: 'Indeed, it looked like that when American military police boarded the international train, escorting it until Nuremberg' [4. p. 557].

Further on, still describing the way through Germany to France, the author recalls the past, reliving the journey which he took in September 1938, through the cities of the Old Continent: 'That travel around Europe with my colleague, engineer Stefan Kryszak, took me short before the war to Berlin and beyond, through Paris to Sicily. That travel sharpened my reception of experiences when it was clear that some dangerous unknown was looming. Taking now the same route, I have not only been reliving the reminiscences of the past; the satisfaction from the return at a different time and in a different character was once again accompanied by the acute perception of contemporary experiences' [4. p. 558]. In a sense, Zaremba becomes his own mythographer: he recalls a journey to the south, coming before – like a premonition of an imminent disaster – German aggression in Europe. Again, you can recognize in this passage a note of criticism, but also the belief in own intuition: why did no one sense in the European air what young Piotr Zaremba sensed traversing Germany, France and Italy?

This question is not ironic: most memories of the president have been constructed so that the center of attention is the main hero – President Zaremba – and he has control over the presented world, he expresses the views and tries to convince readers to his right. And although the author often gives impression of being modest, he happens to fall into self-admiration: 'All ideas and projects require a lot of time to mature – so it was right even then, at the beginning of the development of Szczecin, to affirm the conviction of their need and fairness, seeing in Czechoslovakia an important partner in our technical and economic development' [4. p. 771].

The above quote comes from the chapter of *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950* entitled *Szczecin widziany z Czechosłowacji* [*Szczecin seen from Czechoslovakia*], and so this time the author observes the Polish city from the country which at that time was far closer to the Eastern policy than to the West – associated with the Allies and help for the Germans. The February events in Czechoslovakia open, according to Zaremba, a new field for carrying international policy, hence his interest in strengthening ties with the new potential partner from Central Europe. At that time he claimed: 'I needed to compare our actions with the Czech thrift; last year's trips to France and Belgium allowed me to draw rather optimistic conclusions in this respect, so the more curious I was of the comparison with the country close to us' [4. p. 713].

The president also took a trip to Switzerland (*Szczecin widziany ze Szwajcarii*) for the International Congress of the Cities. There again he came to think about Szczecin in comparison with Western Europe 'I got even more convicted that what we are doing in our home is durable and effective, that our daily efforts to settle in at the Oder are becoming truly politically significant on the European scale, being basic post-war achievements for Poland' [4. p. 781]. Zaremba also developed those views on Europe in his other works and was mostly in favour of the East, stressing the importance of the Soviet Union and keeping distance from the West.

To better define the ideological stance of the first president of Szczecin, it is worth reaching for the book *Walka o polski Szczecin*. The very word 'fight' from the title should arouse associations with nationalist or national-democratic rhetoric – Szczecin had to be 'fought for', although Zaremba, in my opinion, was not always convinced of the rightness of the action by force, and often emphasized his achievements in the peaceful takeover of Szczecin after the war. This book should be included among the president's memoirs for yet another reason. It concerns the same events that were the subject of the narrative in *Pierwszy szczeciński rok 1945* or *Dziennik 1945*. The author often repeats himself, but the function of his self-quotations is different this time, because the book is rather a history textbook on Western Pomerania and Szczecin, than a diary or a journal. Although the author dissociates himself from historical competence, it is hard to deny him a certain proficiency and regularity in conducting reasoning – despite frequent autobiographical asides. Above all, *Walka o polski Szczecin* is an expression of some concept, also the concept of Europe which Zaremba often signals – that is, of course, the Recovered

Territories and 'the Poland of the Piasts'. He writes: 'We're going back to the Recovered Territories – it is not just a political slogan or an opportunistic saying, it is essential for the Polish nation to say that these lands along with the western border, almost identical as a thousand years ago, have permanently returned to the Polish state' [5. p. 31].

8. CONCLUSION

It is no easy task to be a reader of this kind of memories today – also because Piotr Zaremba planned that we, the younger generations of Szczecin residents, would be his recipients. He wrote that his books were for those who would be born in the already Polish Szczecin and who would approach the past events with a completely different mentality, designing the future with a different attitude to the world. Which generation did the president mean? I cannot answer precisely, but certainly those are people who remember the war less and remind not so much of the 'pioneers' of Szczecin. Zaremba himself was a reader of the memories of the first post-war Szczecin citizens and wrote about them: 'The young and the youngest of today have different perception of those times, recent in time, but distant in the minds.' [3. p. 596].

BIBLIOGRAPHY

- [1] *Na Zachód – po dziedzictwo Weletów. Polska przejmuje tereny na zachód od Szczecina*, „Kurier Szczeciński” 1945, nr 1, s. 2.
- [2] P. Zaremba, *Pierwszy szczeciński rok 1945*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie 1966.
- [3] P. Zaremba, *Posłowie*, w: *Z nadodrzańskiej ziemi. Wspomnienia Szczecinian*, wybór, opracowanie i wstęp Tadeusz Białecki, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie 1974, s. 596.
- [4] P. Zaremba, *Wspomnienia prezydenta Szczecina 1945–1950*, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie 1980.
- [5] P. Zaremba, *Walka o polski Szczecin*, Wrocław, Ossolineum 1986.
- [6] P. Zaremba, *Dziennik 1945*, Szczecin, Wydawnictwo Archiwum Państwowego w Szczecinie 1996.

O AUTORZE

Sławomir Iwasiów – ur. 1983, doktor nauk humanistycznych, literaturoznawca, krytyk literacki i dziennikarz. Autor książki *Reprezentacje Europy w prozie polskiej XXI wieku* (Szczecin – Zielona Góra 2013) oraz kilkunastu artykułów naukowych z zakresu najnowszej prozy polskiej i wybranych zagadnień medioznawczych, które ukazały się drukiem w czasopiśmie i monografiach polskich oraz zagranicznych. Teksty krytyczne publikował na łamach „Pograniczy”, „Portretu”, „Nowych Książek”, „Nowego Przemytnika”. Współpracuje z internetowym pismem „artPAPIER”. Członek Polskiego Towarzystwa Autobiograficznego. Od 2008 r. redaktor prowadzący Zachodniopomorskiego Dwumiesięcznika Oświatowego „Refleksje”.

AUTHOR'S NOTE

Sławomir Iwasiów – b. 1983, Ph.D., literary scholar, literary critic and journalist. Author of the book *Reprezentacje Europy w prozie polskiej XXI wieku* (Szczecin – Zielona Góra, 2013) and several academic articles in the field of the latest Polish prose and selected issues of media studies, which were published in Polish and foreign journals and monographs. He published critical texts in 'Pogranicza', 'Portret', 'Nowe Książki', 'Nowy Przemytnik'. He collaborated with the online magazine 'artPAPIER'. A member of Polskie Towarzystwo Autobiograficzne [Polish Autobiographical Society]. Since 2008, the managing editor of 'Refleksje', a West Pomeranian educational bimonthly magazine.